

W trosce o zapewnienie poczucia pewności. Próba rekonstrukcji idei juryscentrycznego modelu praktyki prawniczej Artura Kozaka

Juryscentryczny model praktyki prawniczej Artura Kozaka odczytuję jako projekt, którego celem jest obrona instytucji prawa przed zmianami, prowadzącymi, mówiąc językiem Zygmunta Baumana, do płynności instytucji społecznych. Obrona ta może być rozumiana na dwa sposoby, w zależności od tego, czy przyjmimy perspektywę hermeneutyki podejrzliwości czy też hermeneutyki zaufania. Wybór postawy determinuje to, czy w budowanej przez Artura Kozaka prawniczej subrzeczywistości będziemy upatrywali ochrony jednostki przed dynamiką życia społecznego czy też formy nad nią przemocy.

W niniejszym tekście zamierzam „odczytać” juryscentryzm za pomocą perspektywy, jaką wyznacza hermeneutyka zaufania¹. Kierując się nią, chciałbym wykazać, że podstawową ideą juryscentryzmu jest troska o zapewnienie poczucia pewności. W jednym z tekstów Artur Kozak wprost wydaje się na nią wskazywać: „Dla mnie (...) najistotniejszym aspektem czasów nowożytnych jest poszukiwanie utraconej pewności, mogącej służyć za fundament wspólnoty”². Na powyższy aspekt, w projekcie juryscentryzmu, zwraca uwagę Andrzej Bator. We wprowadzeniu do ostatniej pracy Kozaka, charakteryzując, jak sądzę, nie tylko ją, ale w ogóle dorobek Autora, zauważa: „Praca Artura Kozaka (...) wyrasta z troski o miejsce prawnika we współczesnym świecie, jest

¹ Przykłady odczytywania juryscentryzmu w pierwszym z przedstawionych ujęć, choć nieograniczające się do niego, znajdziemy w opracowaniu A. Sulikowskiego, *Współczesny paradygmat sądownictwa konstytucyjnego wobec kryzysu nowoczesności*, Wrocław 2008, rozdz. 4, zwłaszcza s. 134. Szerzej na temat dwóch wyróżnionych perspektyw odczytywania prawa pisze P. Jabłoński, *Pytanie o prawo w kontekście konfliktu między hermeneutyką podejrzeń i hermeneutyką zaufania*, (w:) *Profesjonalna kultura prawnicza*, pod red. M. Pichlaka, (w druku).

² A. Kozak, *Postponowoczesna koncepcja prawa*, [w:] *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, red. M. Błachut, Wrocław 2007, s. 68. Podobna myśl towarzyszy A. Kozakowi w innym tekście: „Odcinając naszą aktywność poznawczą i praktyczną, instytucje dają nam poczucie pewności i orientacji w otaczającym nas świecie.”, *Trzy modele praktyki prawniczej*, [w:] *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2003, s. 146. Ponadto chciałbym zauważyć, że drugi z rozdziałów pracy A. Kozaka (*Granice prawniczej władzy dyskrecyjnej*, Wrocław 2002) ilustrujący, według mnie, przedmiot rozważań jest zatytułowany: *Podstawy pewności o prawie*.

próbą znalezienia nowej (przewartościowania zastanych) legitymizacji prawniczej praktyki zawodowej w warunkach kryzysu, jaki stwarza z jednej strony silne przekonanie o prymacie polityki nad prawem, a z drugiej – podważenie jakichkolwiek legitymizacji przez myślenie ponowoczesne”³.

Przedstawiony powyżej głos Artura Kozaka, jak i komentarz do Jego dorobku autorstwa Andrzeja Batora odczytuję jako zachętę do podjęcia się próby przedstawienia troski o instytucję prawa jako idei juryscentryzmu. Wyróżniam dwa ujęcia tej troski – można je określić jako społeczne i wewnątrzinstytucjonalne. Z jednej bowiem strony, juryscentryzm można rozpatrywać jako projekt, którego zadaniem jest budowanie zaufania do prawa jako instytucji, oferującej wiedzę pewną, niepodlegającą problematyzacji. Z drugiej zaś – można projekt juryscentryczny odnieść do praktyki prawniczej i założyć, że dostarczyć ma prawnikowi algorytm postępowania. Zapewnienie poczucia pewności w odbiorze społecznym legitymizuje praktykę prawniczą jako wiedzę ekspercką, a z kolei interpretatora odciąża od dylematów moralnych i poznawczych, które pojawiają się w trakcie procesu podejmowania decyzji. Czynnikiem mającym zagwarantować pewność, w obu wskazanych ujęciach, jest *ius* pojmowane jako struktura instytucjonalna tworzona przez wspólnotę prawniczą. To w tak rozumianym *ius* Kozak upatruje twardej ontologii prawa⁴. Z tego też powodu w projekcie juryscentrycznym prawo nie jest bytem okazjonalnym, ale trwałą strukturą instytucjonalną, która stanowi rzeczywistość *sui generis*⁵.

I.

Podstaw pojmowania wspólnoty prawniczej, jako Archimedesowego punktu oparcia, można poszukiwać w przyjęciu przez Artura Kozaka założeń: 1) etnocentryzmu w wersji prezentowanej przez Richarda Rorty’ego, której juryscentryzm stanowi adaptację, 2) społecznego tworzenia rzeczywistości Petera Bergera i Thomasa Luckmanna⁶. O ile bowiem etnocentryzm możemy pojmować jako postawę, która zakłada niemożność przyjęcia zewnętrznego punktu widzenia, o tyle projekt socjologii wiedzy funduje dla niej podstawę w postaci pojęcia subświata instytucjonalnego. Stąd też w juryscentryzmie praktyka prawnicza rozumiana jest jako subświat instytucjonalny bądź, podążając

³ A. Bator, Wstęp, [w:] A. Kozak, *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, do druku przygotował M. Pichlak, wstępem opatrzył A. Bator, Wrocław 2010, s. 8.

⁴ A. Kozak, *Myślenie analityczne...*, cz. 2, rozdz. 1.

⁵ *Ibidem*, s. 156.

⁶ Projekty te A. Kozak przedstawia w: *Granice prawniczej władzy dyskrecyjnej*, Wrocław 2002, rozdz. I.

tropem amerykańskiego neopragmatysty, lokalna kultura⁷. Rorty ujmując bowiem praktykę społeczną jako rodzaj lokalnej kultury. Rozumie ją jako zespół przekonań, obowiązujących w danej wspólnocie. Ujawniają się one w systemie instytucji i regułach działania, które kierują członkami wspólnoty. Wraz ze zmianą tych przekonań przeobrażeniom ulegają reguły działania. Etnocentryzm oznacza więc strukturę myślową, na którą składają się przekonania апробowane w obrębie danej grupy społecznej. Grupę tę określa się mianem wspólnoty, a w naszym przypadku możemy powiedzieć – wspólnoty prawniczej. Odwołanie się do niej jest konsekwencją uznania, że to nie podmiot kreuje instytucjonalną tożsamość, ale to ona wyposaża go w strukturę konwencji, przekonań⁸. Przyjęcie takiego założenia jest wyrazem odwołania się do projektu społecznej genezy tożsamości wspólnoty, gdyż ukazuje instytucjonalizację jako podstawę tworzenia rzeczywistości społecznej, wzorów zachowania w obrębie instytucji. Konstruowanie się tych wzorców jest pochodną dokonywania się typizacji czynności, których powtarzalność nie ma charakteru przypadkowego, ale ukierunkowana jest na osiągnięcie określonego celu⁹.

Wyłaniające się z przedstawionych rozważań pojęcie wspólnoty, podkreślając zniewalającą moc, jaką posiada struktura instytucjonalna w kontekście tożsamości jej członków, jednocześnie dalekie jest od absolutyzowania jej spojrzenia. Czym innym jest przyjęcie, że istnieje np. prawniczy punkt widzenia, a czym innym absolutyzowanie tego oglądu i nieuznawanie innych. Powstała w ten sposób rzeczywistość ma status wiedzy lokalnej w tym znaczeniu, że twierdzenia formułowane w obszarze wspólnoty przechodzą test prawdziwości, ze względu na reguły w niej obowiązujące. Mówienie o lokalności wskazuje, że myślenie prawnicze nie ma charakteru uniwersalnego ani też nie pretenduje do formułowania twierdzeń poza weryfikacją kulturową, na której bazie są one konstruowane¹⁰. Możemy powiedzieć, że juryscentryzm, stanowiąc adaptację etnocentryzmu, przyjmuje dwa założenia: 1) każdy sąd jest sądem relatywnym kulturowo, 2) sądy głoszone we własnej kulturze uważa się za (sądy) uprzywilejowane poznaw-

⁷ A. Kozak, *Myślenie analityczne...*, s. 49–50.

⁸ R. Rorty, *Pierwszeństwo demokracji wobec filozofii*, przeł. P. Dehnel, „Odra” 1992, nr 7–8, s. 24.

⁹ A. Gehlen, *W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia*, przeł. K. Krzemieniową, Warszawa 2001, s. 113. i n. P.L. Berger, T. Luckmann, *Společne tworzenie rzeczywistości*, przekład i wstęp J. Niżnik, Warszawa 1983, s. 97.

¹⁰ Przedstawiam je na podstawie rozważań A. Kozaka podjętych w pracy: *Granice...*, rozdz. I, zwłaszcza s. 34, 40–44, rozdz. II oraz V, zwłaszcza s. 138.

czo¹¹. Sprowadzają się one do uznania, że nie ma spojrzenia znikąd, zawsze jest ono determinowane określonym punktem widzenia, właściwym dla wspólnoty, w której obrębie jest ono formułowane. Nie oznacza to absolutyzowania własnego punktu widzenia względem innych, np. przez nadawanie mu ponadczasowej ważności, a jedynie sprowadza się do przyjęcia, że członkowie określonej wspólnoty działają według własnych wypracowanych standardów. Nieuchronność jest określeniem, które wydaje się najlepiej oddawać podnoszoną kwestię. Spojrzenie to jest, przez jej członków, preferowane jako to, które kształtuje ich wiedzę, odpowiada za treść formułowanych twierdzeń.

Możemy zatem powiedzieć, że juryscentryzm, po pierwsze, zakłada autonomiczność „świata” prawniczego względem innych praktyk społecznych, nie absolutyzuje przy tym jej spojrzenia ani formułowanych przez nią twierdzeń. Opowiada się za wielością wspólnot, które kierują się odmiennym spojrzeniem na rzeczywistość społeczną. Aprobuję więc wielość oglądów, opowiadając się za pluralizmem, a zarazem odwołuje się do kategorii „my–wspólnota”, uwzględniając przy tym społeczny kontekst, historyczność, w której obrębie wspólnota występuje. Po drugie, postawa juryscentryczna sprowadza się do uznania, że niemożliwe jest wyjście poza kulturę, historię, a więc te czynniki, które kształtują wspólnotę, a tym samym poszczególnych jej członków. Ocenianie, formułowanie twierdzeń zawsze jest determinowane odwołaniem do niej. I po trzecie, juryscentryczna tożsamość jednostki tworzona jest przez strukturę instytucjonalną, która wskazuje, jak należy postępować w praktyce prawniczej, a mówiąc ogólniej – w zinstytucjonalizowanych praktykach społecznych. Tak rozumiana tożsamość pozwala utrwalac w członkach instytucji twierdzenie, że zastana rzeczywistość ma charakter *sui generis*. Praktyka prawnicza, w projekcie juryscentrycznym, tworzy taką rzeczywistość i na niej można budować poczucie pewności do prawa, jak i w prawie.

II.

Na podstawie przedstawionych rozważań, pytając o zakładany w juryscentryzmie obraz prawnika, możemy z pewnością powiedzieć, że Artur Kozak przeciwstawia się Kartezjańskiej wizji, którą wyraża opozycja podmiot–przedmiot poznania. Wyrazem tego jest teza, której broni: „W istocie podmiot istnieje w instytucjach (i tylko o tyle, o ile mu na to instytucje pozwalają), instytucje zaś manifestują swe istnienie poprzez to, co przyzwyczailiśmy się nazywać podmiotem¹²”. Teza ta oznacza, że myślenie prawni-

¹¹ Szerzej pisałem na ten temat w artykule: *Pytanie o użyteczność perspektywy (etno)centrycznej dla rozważań nad prawem*, [w:] *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, red. M. Błachut, Wrocław 2007, s. 143 i n.

¹² A. Kozak, *Trzy modele praktyki prawniczej*, [w:] *Studia...*, s. 146.

cze ma charakter zinstytucjonalizowany w tym znaczeniu, że członkowie wspólnoty działają na podstawie imperatywów instytucjonalnych, które wskazują poszczególnym aktorom, jak mają się zachować, jakie czynności podejmować. Opowiedzenie się za społeczną wizją podmiotu sprowadza się do uznania, że prawnik, przystępując do wspólnoty, przyjmuje obowiązujące w niej reguły postępowania. W tym znaczeniu tożsamość wspólnoty prawniczej modeluje postępowanie swoich członków, czyniąc je może nie jedynym dostępnym, ale tym właściwym do przyjęcia. Uznanie takiego założenia zakłada, że struktura instytucjonalna zyskuje status realności w postaci prawniczego *ius*. Składają się na nie imperatywy instytucjonalne, które wskazują członkom wspólnoty modelowe zachowanie. W ten sposób jednostka staje się uwolniona od dylematów związanych z podejmowaniem decyzji. Takie samowolne przyjmowanie imperatywów, tworzących strukturę instytucjonalnego postępowania, jest wyrazem przechodzenia przez jednostkę procesu socjalizacji, czy też mówiąc dokładniej – socjalizacji wtórnej¹³. Proces ten prowadzi do sytuacji, w której struktura instytucjonalna staje się dla „wychowanków instytucji” rzeczywistością obiektywną. Mówiąc wprost, tożsamość jednostki jest wyznaczana przez wypracowaną w ramach wspólnoty strukturę instytucjonalną¹⁴. Oznacza to, że myślenie prawnicze obciążone jest instytucjonalnym ujmowaniem rzeczywistości¹⁵. To tożsamość wspólnoty determinuje podejmowane przez podmiot czynności. Zatem pojęcie wspólnoty generuje również postać etyczności, która sprowadza się do postępowania zgodnie z imperatywami instytucjonalnymi¹⁶. Etyczności prawa można więc upatrywać w usytuowaniu w centrum pojęcia wspólnoty jako instytucjonalnego zaplecza działalności prawnika¹⁷.

¹³ Rozróżnienie na socjalizację pierwotną i socjalizację wtórną przyjmują za P.L. Bergerem i T. Luckmannem, zob. *Spoleczne ...*, rozdz. 3.1.

¹⁴ P.L. Berger, *Tożsamość jako problem socjologii wiedzy*, przeł. J. Niżnik, [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, Warszawa 1985, *passim*, zwłaszcza s. 480–482.

¹⁵ K.J. Tilmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Warszawa 1996, s. 6–7.

¹⁶ A. Kozak, *Granice...*, s. 162–172.

¹⁷ A. Kozak, pisząc o juryscentryzmie jako postulacie etycznym, podkreśla: „Postulat juryscentryzmu oznacza oparcie myślenia prawniczego na powstałym w ten sposób, autonomicznym i nieprzygodnym fundamencie rzeczywistości instytucjonalnej”. W dalszej części rozważań dodaje: „Jakikolwiek próby legitymizowania praktyki prawniczej przez odwołanie się na etos, lub inaczej określone cechy moralne prawników, są skazane na niepowodzenie (...) Jedyną drogą do uprawomocnienia prawa i praktyki prawniczej (...) wiedzie przez uprawomocnienie instytucji, w których działają prawnicy”, zob. *Granice...*, s. 162 i 166.

Wskazany wariant etyczności wiąże się z podziałem społecznym i wypracowaniem grup zawodowych. Na tej podstawie zakłada się, że etyczność ma charakter formalny – polega na przestrzeganiu instytucjonalnych reguł postępowania. Reprezentatywne dla wyłaniającego się z kreślonych uwag obrazu prawnika wydają się być słowa Artura Kozaka: „To z perspektywy innej instytucji społecznej, z punktu widzenia innej wewnątrzinstytucjonalnej rzeczywistości działania prawników wydają się być arbitralne i władcze. Z wewnątrzinstytucjonalnej perspektywy prawa zakres naszej dyskrekcji okazać się może (...) znacznie węższy niż to się na ogół uważa”¹⁸.

Powyższe słowa wypowiediane w kontekście pytania o legitymizację praktyki prawniczej nabierają na znaczeniu z dwóch, powiązanych ze sobą, powodów. Pierwszy z nich dotyczy zaufania społecznego do prawników, a drugi – sporu między światem prawniczym a praktyką polityczną. Ich związku można upatrywać w formułowanej diagnozie rozwoju prawa, która doprowadziła do wyalienowania prawa ze społeczeństwa. Proces ten można prześledzić, odwołując się do pojęcia warstwowości prawa. Zgodnie z ideą warstwowości na pojęcie prawa składają się trzy warstwy, a mianowicie: a) prawo zwyczajowe, b) prawo ustawowe, c) prawo prawnicze¹⁹. Prawo zwyczajowe jest tworem działalności społeczeństwa. W tym znaczeniu, mówiąc o prawie, mamy na uwadze utrwalone w danej społeczności reguły postępowania. Przyswojenie tego prawa można rozpatrywać w kategoriach socjalizacji pierwotnej. Jedną z konsekwencji tak rozumianego prawa jest jego rozpoznawalność²⁰. Ulega ono zmianie w kolejnej warstwie prawa, określanej mianem prawa ustawowego. W tym ujęciu prawo jest wytworem działalności prawodawczej. Ostatnią, trzecią z kolei warstwą prawa jest prawo prawnicze. Wyodrębnienie się jej jest pochodną ukształtowania się profesji prawniczej jako grupy zawodowej.

Na wyróżnione warstwy można spojrzeć w kontekście ewolucji pojęcia prawa. W tym znaczeniu posłużenie się warstwowością prawa ilustruje proces profesjonalizacji. Pierwszym jej etapem było „wchłonięcie” prawa zwyczajowego przez prawo usta-

¹⁸ A. Kozak, *Granice...*, s. 160.

¹⁹ E. Ehrlich, *Grundlegung der Soziologie des Rechts*, 4 Auflage, Duncker Humboldt, Berlin 1989, s. 8 i n. Myśl ta towarzyszy realistycznej koncepcji prawa, jaką przedstawia R. Zippe-lius, *Rechtsphilosophie*, 4 Auflage, München 2003, kapitel III. Syntetycznie na ten temat K. Seelmann, *Rechtsphilosophie*, 2 Auflage, München, 2001, s. 43–46. W rodzimej literaturze zob. K. Opalek, J. Wróblewski, *Niemiecka szkoła historyczna w teorii prawa*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1954, t. V, s. 279 i n.; A. Kozak, *Kryzys podstawności prawa*, [w:] *System prawny a porządek prawny*, red. O. Bogucki, S. Czepita, Szczecin 2008.

²⁰ Wskazuje na to A. Kozak w tekście: *Kryzys podstawności prawa*, [w:] *System...*, s. 37.

wowe. Kwintesencją tego procesu było powstanie tzw. Wielkich Kodyfikacji, które doprowadziły do powstania prawa ustawowego. Zastąpiło ono reguły oparte na prawie zwyczajowym. Wzrost znaczenia prawa ustawowego można łączyć z rozwojem państwowości, której efektem stał się dalszy proces wyalienowania prawa ze społeczeństwa. Przyczyniło się do tego również wykształtowanie się profesji prawniczej, a w konsekwencji powstanie prawa prawniczego. Ukształtowanie się tak rozumianego prawa pogłębiło proces jego nierozpoznawalności przez nieprawników²¹.

Postulat odbudowy zaufania społecznego można rozpatrywać w kontekście utraconego w społeczeństwie poczucia pewności prawa, które wzmacnia zarysowany wyżej proces wyalienowania prawa. Nie jest to jedyna przyczyna. Pytanie o podstawność działalności prawniczej wzbudza coraz większy niepokój w otoczeniu społecznym również dlatego, że prawo przestaje być pojmowane jako wiedza niepodlegająca problematyzacji. Wpływ na to ma, zdaniem Artura Kozaka, coraz częstsze przedstawianie prawa jako bytu okazjonalnego bez twardej ontologii. Przyczynia się do tego również podważanie prawa prawniczego w postaci *ius* przez inne praktyki społeczne. Wynikiem tego jest coraz mocniej rysujący się spór między światem prawniczym a politycznym. W sporze tym jedno z powracających pytań dotyczy legitymizacji praktyki prawniczej. Odpowiedzi na nie podejmuje się Kozak, wskazując na: 1) społeczny podział pracy, 2) prawnicze *ius* (tj. strukturę instytucjonalną) jako niezmienną podstawę prawa. Taki sposób pojmowania praktyki prawniczej i roli społecznej prawnika budować ma w odbiorze społecznym poczucie pewności i jednocześnie dostarczyć legitymacji dla działalności prawniczej.

Wyda się jednak, że wyłaniający się z projektu juryscentryzmu obraz prawnika można odczytać nie tylko w ujęciu społecznym, ale i wewnątrzinstytucjonalnym. Dla ilustracji sformułowanej myśli oddajmy głos Arturowi Kozakowi: „Kształcenie prawnika «ubogiego duchem» jest bezcelowe, bo i tak w swojej praktyce zawodowej zostanie on wystawiony na intelektualne oddziaływanie konkurencyjnych wobec prawa uniwersów znaczeń. Zostaje nam zatem wybór pomiędzy prawnikiem świadomie afirmującym wewnętrzną rzeczywistość prawa oraz prawnikiem ją kontestującym. Ponieważ lubię myśleć o prawie jako o formie świeckiej, obywatelskiej religii, więc pierwszego będę dalej nazywał «Wyznawcą», drugiego zaś «Znawcą» prawa”²². „Wyznawca będzie

²¹ *Ibidem*, s. 54.

²² A. Kozak, *Dylematy prawniczej dyskrecjonalności. Między ideologią polityki a teorią prawa*, [w:] *Dyskrecjonalność w prawie*, red. W. Staśkiewicz, T. Stawecki, Warszawa 2010, s. 68.

znacznie silniej od Znawcy skrępowany wymogami prawniczej prawdy, a gdy będzie twierdził «nie miałem wyboru», w stwierdzeniu tym zawsze będzie wyrażał się autentyczny dramat zbudowany na silnym poczuciu obowiązku²³. Jest tak, ponieważ dla Znawcy prawo jest produktem społecznym, którym posługuje się jako *homo oeconomicus*, z kolei dla Wyznawcy prawo jest ideą, którą się kieruje w „obsłudze prawnej”.

Na podstawie powyższych uwag możemy chyba odczytać juryscentryzm jako ofertę, której celem jest ukształtowanie obrazu prawnika jako wychowanka instytucji²⁴. W ten sposób struktura instytucjonalna wyposażająca interpretatora we wzorce postępowania będzie stanowiła rzeczywistość *sui generis*²⁵. Jako wychowanek instytucji postępuje on zgodnie z wypracowaną strukturą instytucjonalną ukształtowaną przez społeczną tożsamość wspólnoty. Pozostając odbiorcą składających się na strukturę instytucjonalną imperatywów, nie jest zmuszony do ich problematyzowania.

Wydaje się, że powyższą propozycję można odczytać jako odpowiedź na słabnącą rolę tekstu prawnego jako granicy działalności prawniczej. W pracy *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej* Kozak zwraca uwagę, że przejście z norm generalno-abstrakcyjnych na poziom indywidualno-konkretnych tworzy przestrzeń, w której możliwe staje się użycie prawa na różne sposoby, również i taki, którego celem jest instrumentalizacja prawa²⁶. Stąd też zauważa: „Wszędzie tam, gdzie świat oferuje człowiekowi pewną sferę wolności, czy może raczej swobody w wyborze rozmaitych zachowań, tam konstruowane są również normy podpowiadające nam, jak z tej wolności korzystać”²⁷. Zdaniem Artura Kozaka współcześnie moc, jaką nadaje się tekstowi prawnemu, nie wiąże interpretatora w sposób dostateczny, nie pozwala więc ugasić niepokoju związanego z pytaniem „jak mam postąpić?”. Z tego powodu zasadne staje się pytanie, w jakim czynniku można upatrywać podstawy, która zapobiegnie pojmowaniu prawa jako bytu okazjonalnego. Według Kozaka nie sposób jest pokładać takiej nadziei

²³ *Ibidem*, s. 68.

²⁴ Podobne spostrzeżenie czyni A. Sulikowski, *Współczesny...*, s. 135.

²⁵ A. Kozak, *Granice...*, s. 44.

²⁶ A. Kozak, *Myślenie...*, s. 64–65.

²⁷ A. Kozak, *Myślenie...*, s. 65.

w moralności indywidualnej interpretatora²⁸. W juryscentryzmie schronienie takie dają konwencje, „w zgodzie z którymi ustalamy konsekwencje tego tekstu”²⁹. To one tworzą imperatywy instytucjonalne, które pozwalają interpretatorowi odczytywać, zdaniem Artura Kozaka, w sposób właściwy znaczenie tekstu. I w ten sposób odciążają interpretatora od wyboru decyzji i jej uzasadnienia. Kierując się tą myślą, w projekcie juryscentryzmu przedstawiona została oferta, która pozwala odciążyć interpretatora od wymierzania sprawiedliwości, rozterek moralnych i poznawczych. Można zatem powiedzieć, że odciążając interpretatora, Kozak przesuwca całą odpowiedzialność za praktykę prawniczą na instytucje. To one wyznaczają sposób postępowania interpretatora.

Podsumowując, wyłaniające się z juryscentryzmu twierdzenie o konieczności zaufania instytucjom można rozpatrywać, z jednej strony, jako mające zapewnić poczucie pewności interpretatorowi. Posługiwanie się w działalności zawodowej imperatywami instytucjonalnymi, które wskazują jedyny słuszny sposób postępowania, odciąża interpretatora od rozterek moralnych i poznawczych. Z drugiej zaś strony, zaufanie do instytucji prawa pozwolić ma na utrzymanie poczucia pewności w otoczeniu społecznym. Ilustracją dla tak pojmowanej pewności jest porządek społeczny Unii Europejskiej, który, jak wskazuje w jednym z opracowań Artur Kozak, utrzymuje się dzięki instytucji prawa³⁰.

III.

Celem powyższych rozważań była próba przedstawienia idei juryscentryzmu. Upatruję jej w budowaniu poczucia pewności w prawie, jak i do prawa. Rozrysowując wyróżnione ujęcia, odwołałem się do wykorzystywanej przez Artura Kozaka kategorii „wewnętrzny” i „zewnętrzny” punkt widzenia na oznaczenie perspektywy, która wyznacza

²⁸ A. Kozak pisze: „Jakiegokolwiek próby legitymizowania praktyki prawniczej przez powoływanie się na etos, lub inaczej określone cechy moralne prawników, są skazane na niepowodzenie (...)”, zob. *Granice...*, s. 166. Z kolei w *Myślenie...*, na s. 69 zauważa: „Deontologia prawa współczesnego musi jakoś pogodzić wartość porządku z przeformułowanym postulatem sprawiedliwości. Mądrość stosowania prawa nie może oczywiście ignorować społecznego otoczenia, ale punktem wyjścia dla niej musi być autonomiczna aksjologia prawa”.

²⁹ A. Kozak, rozwijając tę myśl, stwierdza: „I nie są to konwencje przygodne, które można kształtować np. stosownie do woli prawodawcy. Są one produktem wielowiekowych doświadczeń naszej kultury prawnej i w ponowoczesnym społeczeństwie – które utraciło poczucie aksjologicznego centrum, konstytuującego wspólnotę – stanowią jedyne *ius*, ku któremu możemy się zwrócić wobec chaotycznej i krótkowzrocznej kreacji *lex* przez współczesną politykę”, zob. *Myślenie...*, s. 248.

³⁰ A. Kozak, *Niedoceniona wspólnota – prawnicy a integracja europejska*, [w:] *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Teoria prawa europejskiego*, red. J. Kaczor, Wrocław 2005, *passim*, zwłaszcza s. 160.

zwrócenie się w stronę audytorium prawniczego i nieprawniczego. Dla perspektywy zewnętrznej kluczowe jest zapewnienie poczucia pewności do prawa (praktyki prawniczej), z kolei dla wewnętrznego ujęcia – budowanie wewnątrzinstytucjonalnego przekonania o związaniu prawnika strukturą instytucjonalną. Dla obu wyróżnionych ujęć istotne jest poszukiwanie utraconej pewności, mogącej służyć za fundament wspólnoty.

Kończąc rozważania, chciałbym przywołać słowa Artura Kozaka, które, w moim przekonaniu, uzasadniają przedstawione w niniejszym tekście odczytanie idei juryscentryzmu. „Komplikujące się społeczeństwa ludzkie powoli tracą charakter wspólnoty, a coraz bardziej stają się metawspólnotami, wspólnotami wspólnot, potrzebującymi dla siebie spoiwa nowego rodzaju. Prawo jest prawdopodobnie jednym z ostatnich, a może wręcz ostatnim porządkiem spinającym w całość wspólnotę i zdolnym dotrzeć do każdego jej członka”³¹.

³¹ A. Kozak, *Postponowoczesna koncepcja prawa*, [w:] *Z zagadnień...*, s. 84.